

Kat. Kopp.



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

390992
390997

Mag. St. Dr.

Mag. St. Dr.



NIEKTORE
U W A G I

NA DYSSERTACYĄ

O

WOLNOSCI CZŁOWIEKA.

Z KSIĄŻKI FRANCUZKIEY
PANA ROUSSEAU,

SWIEŻO NA POLSKI JĘZYK
PRZETŁUMACZONĄ.



Za Pozwoleniem Związłości.

W WARSZAWIE 1778.

Nakładem y Drukiem MICH. GRÖLLA,
Księgarza Nadwornego J. K. Mci.

26
9.45

390994

I

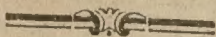




NIEKTORE UWAGI
NA DYSSERTACYĄ

O

WOLNOSCI CZŁOWIEKA
Z KSIĄŻKI FRANCUZKIEY PANAROUS-
SEAU ŚWIEŻO NA POLSKI JEZYK
PRZETŁUMACZONĄ.



UWAGI NAD PRZEDMOWĄ.

W Przedmowie, prosi Autor Czy-
telnika, żeby całą swą myśl y
attencyą obrocił na racyocyna-
cyą y konwikcye rozumu w piśmie tym
zamknięte, lecz wrzeczy samey znaj-
dziem w nim miało konwikcyi złe wnio-

sione konsekwencye, sentymenta przeciwnie powszechnemu zdaniu, mamienia oczu y rozumu.

2. Tamże oświadcza się, że celem iego jest objaśnić Prawo wolnego rządu w kraiach, które do tych czas miały to szczęście utrzymywać się przy nim, a zatym kraiu Polskiego; lecz roztrząsnąwszy rzecz dobrze, zmierza nie do objaśnienia prawa wolnego rządu, przy KRÓLU, SENACIE y Stanie Rycerskim, ale do Demokracji, to jest: dorządu ludu całego bez KRÓLA, bez Senatu. Ten cel iego pokaże się ziego konkluzyi.

3. Mowi że do Polski weszła była Anarchia, lecz to słowo Anarchia, właściwie ie biorąc, tu nie służy. Był u nas do tych czas nieporządek, ale nie była Anarchia to jest: niedostatek zgoła rządu, co znaczy owo Greckie słowo.

UWAGI NAD DYSSERTACYĄ.

W samey Dyssertacyi na drugiey stronie pierwszej karty wyraża, iż *Człowiek urodził się wolnym, a przecież prawie wszędzie jest niewolnikiem.* Oby był Autor ia-

śniey wyraził, co to zaniewola? w kto-
rey Człowiek prawie wszędzie zостаie,
nawet y ten, który rozumie się być Panem
innych: Co tę odmianę przez którą czło-
wiek wolnym urodzony staie się niewol-
nikiem, może uczynić legalną, zda się
Autorowi, że tę kwestyą może rezolwo-
wać, przecież iey nigdzie nie rezolwu-
ie, owszem chce pokazać, że niewola
nie może być legalną: wszakże ytego w
rzeczy famey nie pokazuje, iako oba-
czym.

*w Paragrafie o pierwszej społeczności
ludzi.*

1. Mowi, że *Dzieci nie są koniecznie*
przywiązane do społeczności Oycy, tylko
poty, poki potrzebią staranności iego do
wychowania swego &c. Coż? to tedy
dzieci mogą oddalić od społeczności swo-
iey Oycy, kiedy wzaiem Oyciec potrze-
buie staranności onych do wychowania
swego. Izaliż dzieci nie są koniecznie
obowiązane prawem natury przygarnąć
do siebie y opatrować go w niedostatku
iego?

2. Nizey mowi: że *wszyscy będąc urodzeni wolnemi, nieustępują nic z swojej wolności, chyba na własny pożytek.* Wspólnyż całego Narodu pożytek nie ma być uczestnikiem pożytku z tegoż ustąpienia? brzydzą się pewnie takowemi łobkami wszystkie Narody.

3. Postępuje daley mówiąc: *Wszystka w tym różnica między Oycem y Rządzcą Narodu, że w Familii miłość Ojca dla swych Dzieci sładzi mu zabiegi, które ma o nich, w Rządzie zaś publicznym ukontentowanie z władzy nad innemi zastępuje miejsce Ojcowskiej miłości, ktorey Rządzca nie ma do ludu swego.* Już to tyran w rzeczy samey, nie Rządzca ludu, który nie ma miłości ludu swego, ale mu zabiegi jego sładzi iedynie ukontentowanie z władzy nad innemi. Zaden podług prawdziwey Policyi, y samego rozumu nie powinien ani przyimować rządów dla swego ukontentowania, ale z miłości kuludu. *Præest, ut profit.*

4. Jeszcze nizey przygania z tego Arystotelesowi (a), iż powiedział: że *ludzie z natury swej nie są sobie roieni, ale iedni*

rodzą się do niewoli drudzy do panowania.

Lecz Autor źle wytłumaczył wyrok owego Polityka. Arystoteles przez to wyrazić chciał, że ludzie od urodzenia iedni są zgodniejszy do rozkazowania, inni do służenia, a Autor to wytłumaczył o urodzeniu się w niewoli y na niewolą.

w Paragrafie o Prawie pochodzącym z przemocy.

Przytacza dwa teksty Pisma Świętego, ale o iak z przewrotnym przyśtośowaniu onych do przemocy. Text ieden brzmi tak: *Bądźcie posłuszni władzom państwowym.* Drugi tak: *Wszystkie Mocarstwa pochodzą od Boga* ow przez władzę panujące, ten przez Mocarstwa rozumieją rząd prawny od Boga postanowiony. Coż tu robią te teksty, gdzie mowa o samey przemocy bezprawney. Czy być posłusznym władzy prawey, toż samo co ustąpić przemocy? Mocarstwo albo urząd prawnie postanowiony, czy toż to choroba na którą trzeba szukać lekarstwa? Ty to mówisz. Ockniycie się wzdy kiedy urzędy przeciw takowym burzycielom władzy waszey.

w Paragrafie o Niewolniczym stanie.

1. Pomieszał Autor w iedno dwie rzeczy różne; własność y Juryzdykcyą *Dominium proprietatis* & *Dominium Jurisdictionis*. Niewolnicy są własnością swych Panów: Narody podległe KRÓŁOM są pod Juryzdykcyą tylko onych. Grocyusz dosyć dobrze tu argumentował, sądząc o nim bez świerzbiczki do przygania y dobrze sens iego tłumacząc.

Jeżeli każdy (prawi) człowiek w partykularności może wolność swoją alienować, y poddać się (należało położyć raczey oddać się) w niewolnictwo Panu to jest, in Dominium proprietatis. Za cożby Narod cały nie mógł także swoją wolność oddać, (raczey poddać sub Dominium Jurisdictionis) y uczynić się poddanym KRÓŁOWI: jakby mówił: cięższa to rzecz bez porównania człowiekowi w partykularności oddać się w niewolę, y zostać własnością cudzą, niż całemu Narodowi poddać się pod rząd y Juryzdykcyą KRÓLA. Jeżeli bywa tam to prawnie: czemuż nie to? lecz Autor bez dystrynkcyi między własnością y Juryzdykcyą równo waży

y niewolą y podległość rządóm. A iefzcze nie dowiodłszy, iż żaden nie może alienować swą wolność, oddając się w niewolą, śmie wnosić, że żaden nie może poddać się pod rząd KRÓLOWI.

Zdanie zaś Grocyusza, iż każdy człowiek w partykularności może wolność swą alienować y oddać się w niewolnictwo Panu, funduje się na tym dowodzie: że każdy człowiek jest Panem swej wolności, więc ją może alienować przynajmniej w niedostatku innego sposobu do życia, które droższe jest, iak wolność.

Rzeczysz, iż niewola jest przeciwna naturze ludzkiej. Coż przez to rozumie się? Nie to: iakoby niewola sprzeciwiła się prawu naturalnemu czyli światłu rozumu, ale tylko to: iż sprzeciwi się temu stanowi w którym człowiek stworzony wolnym, y Panem wolności swojej: tego stanu uślepia, gdy się w niewolą zaprzedaie, co mu wolno, iako wolno Panu rzecz swoją alienować. Chciałszy dowieść, że człowiek nie może alienować wolności, należało wprzód dowieść, że nie jest Panem onej.

Postępując dalej Autor mówi: *człowiek który się w niewolę drugiemu człowiekowi oddaie, zaprzedaie się za cenę przynajmniej wyżywienia y odzienia, ale Narod cały za coż się zaprzedaie?* właśnie iakby kiedy cały Narod zaprzedał się w niewolę. On się pyta: *cały Narod za coż się on zaprzedaie?* A ja go pytam: któryż to kiedy cały Narod tak zaprzedał się? więcey zapewne słow obojętnych w tym sensie Autora, któreby trzeba wytłumaczyć niż podług niego w sensie Grocyusza. W następujących sensach Autor pod Imieniem KRÓLA, nie KRÓLA, ale tyrana opisuje: bo KRÓL choć by był absołutnym, byle nie despotycznym (bo y między temi terminami zachodzi różnica: Bóg jest Monarchą absołutnym, nie jest despotycznym,) ma staranie o wyżywienie ludu swego, wojny przez swą ambicyą nie zaciąga na kray, nie jest Tantalem chciwości nie nasyconej, Ministrow swych potęgę miarkuje sprawiedliwością &c.

3. Co mówi niżej: *iz Ojciec nie może alienować wolności swoich dzieci:* to przeciw się owemu od samego Boga żydów

pozwoleniu. *Niewolników wiecznych nieć będziecie z Sąsiedzkich Narodów y z dziećmi o nich, y dziedzicznym Prawem sprzedawać ie będziecie potomstwu waszemu. (b)*

Ci zaś z Pogan niewolnicy iedni byli z poymanych na wojnie, drudzy kupieni od żydów, inni w domu ich z niewolnicy zrodzeni. Przeciwi się też to pospolitemu zdaniu, ato na prawie natury pozwalającemu Oycu w niedostatku sposobu do życia zaprzedać dziecię w niewolę; ponieważ życie Rodziców szacowniejsze jest, niż wolność Syna który nawet życie swoje winien Oycu, nie tylko wolność.

4. Z tego, że Oyciec nie może (podług niego) alienować wolności swych dzieci, wnosi: *Więc aby Rząd absolutny był legalny, trzeba, aby każde Pokolenie miało moc przyjąć ten rząd albo nie przyjąć tak on fałszem fałszu popiera.* Ale daymy to: że Oyciec nie może zaprzedać swych dzieci w niewolę. Czy idzież zatym, że nie może ich poddać pod Juryzdykcyę Monarchy? Nie mogą na dziecię wło-

żyć cetnaru ołowiu, mogą jednak pęczek drewek.

5. Mowi daley: że *odstępować od wolności swoiey, nie może się zgodzić z naturą człowieka, y było byto odjąć moc obyczajności moralney iego uczynkow, ale ktoż kiedy z ludzi odjął drugiemu człowiekowi całą wolność, a ośobliwie wolność potrzebną do Moralney obyczajności?* tego ani sam czart nie może. Zdami się, że wtym iest sama proźna exageracya, iako y daley wtym. *Naoślatek byłaby to umowa y konwencya proźna sama z sobą w przeciwności: umowie naiednę stronę władzę absolutną, a na drugą stronę posłuszeństwo nieograniczone &c.* Ktoryż kiedy, nie mówię z KRÓŁÓW od swoich poddanych, ale nawet y z Panów od swoich naypodlejszych niewolników wyciągał posłuszeństwa nieograniczonego. Władza nawet absolutna byle nie tyrańska niewyciąga dla siebie posłuszeństwa nieograniczonego. Posłuszeństwo by też niewolnicze względem fwych Panów, ma zawfze swoje granice, a nayprzod ową: że *bardziej trzeba słuchać Boga, niż Monarchy, niż Pana &c.* Zda-

mi się, że temi argumentami nie rzeczy założoney dowodzić chciano, ale przeciw samym próżnym ceniom woio-
wać.

6. Między początkami prawa niewolniczego Grocyusz y inni kładą też *Jus belli*, to iest Prawo Narodow pozwalających wzajem sobie poymanych na wojnie brać w niewolę, a to dla wzbudzenia litości w zwycięzcy ku zwycięzonemu, żeby go nie zabił. Pełno iest Praw o tym w Prawie pospolitym (c). Y nie potrzeba konwencyi żadney między poymującym y poymanym, do-
fyc na konwencyi samey zawartej o tym w Prawie Narodow. *Alerzecz iest iasna* (zarzuca Autor) iż *pretendowane Prawo zabicia zwycięzonego nie wypływa żadną miarą z natury wojny*. Tak iest: nie wynika to prawo z natury wojny, ale wynika z niesprawiedliwości wojny, iż nieprzyjaciel toczył wojnę nie sprawiedliwą, przeto od zwycięzcy z Prawa Na-

(c) *Quæ ab Hostibus capiuntur, jure gentium nostra sunt adeo, ut liberi homines in servitutem nostram redigantur. Justin. de rerum divisione §. Item ea.*

rodow mogli być ukarani za swą niesprawiedliwość karą śmierci. Inaczej, sprawiedliwą wojnę toczący, zwyciężony nie może być zabijany, ani w niewoli trzymany. Prawo wojny też sprawiedliwej nie jest Prawo bezprawnej przemocy.

w Paragrafie. Trzeba zawsze wrócić się do najpierwszej między ludźmi konwencyi.

Przytoczyłszy Grocyusza mówiącego: że *Narod może się poddać Monarsze* wraz wnosi: więc według niego *Narod jest Narodem* jeżeli się podda Monarsze. Tak jest: co ztąd za grot przeciw Grocyuszowi? Na wszystko, co tam jest, pozwoli, ale z neguie konsekwencyą, ieśliby kto chciał wnosić: że *Narod nie może się poddać Monarsze*,

w Paragrafie o umownych kondycyach Towarzystwa ludzkiego.

1. Mowi: że *trzeba znaleźć taką formę Stowarzyszenia się, ktoraby osobę*

każdą y iey majątek miała w protekcyi przeciw siłom większym, przez którą iednak każdy łączący się ze wszystkimi nie winien był posłuszeństwa tylko sobie samemu y był tak wolnym iak przedtym. Dokaż tego Autorze, a będziesz dobrym, *eris mihi magnus Apollo*? Większa to rzecz będzie niż Rzeczpospolita Platonowa. Ludzie pewnie w Towarzystwo się łączący takowego Problemma nie przedsięwzięli (lubo ty to mówisz) bo to rzecz niepodobna.

2. Autor mówi: że gdy się każdy całkowicie oddaie całemu zgromadzeniu w ogólności, nikomu się nie poddaie w rzeczy samey nie tak iest; bo się poddaie całemu zgromadzeniu, ktore sam Autor niżej, (pono przez zapomnienie) nazywa niby osobą Rządu publicznego. Prawda, co on mówi: że nie masz żadnego wchodzących w to zgromadzenie nad którymby rownego prawa nie nabywał, ale nie nabywa rownego Prawa nad całym zgromadzeniem.

3. Y to, co teraz mówił, y co następuje, nie do inszego celu zmierza, iak tylko do Demokracji formy rządu nay-

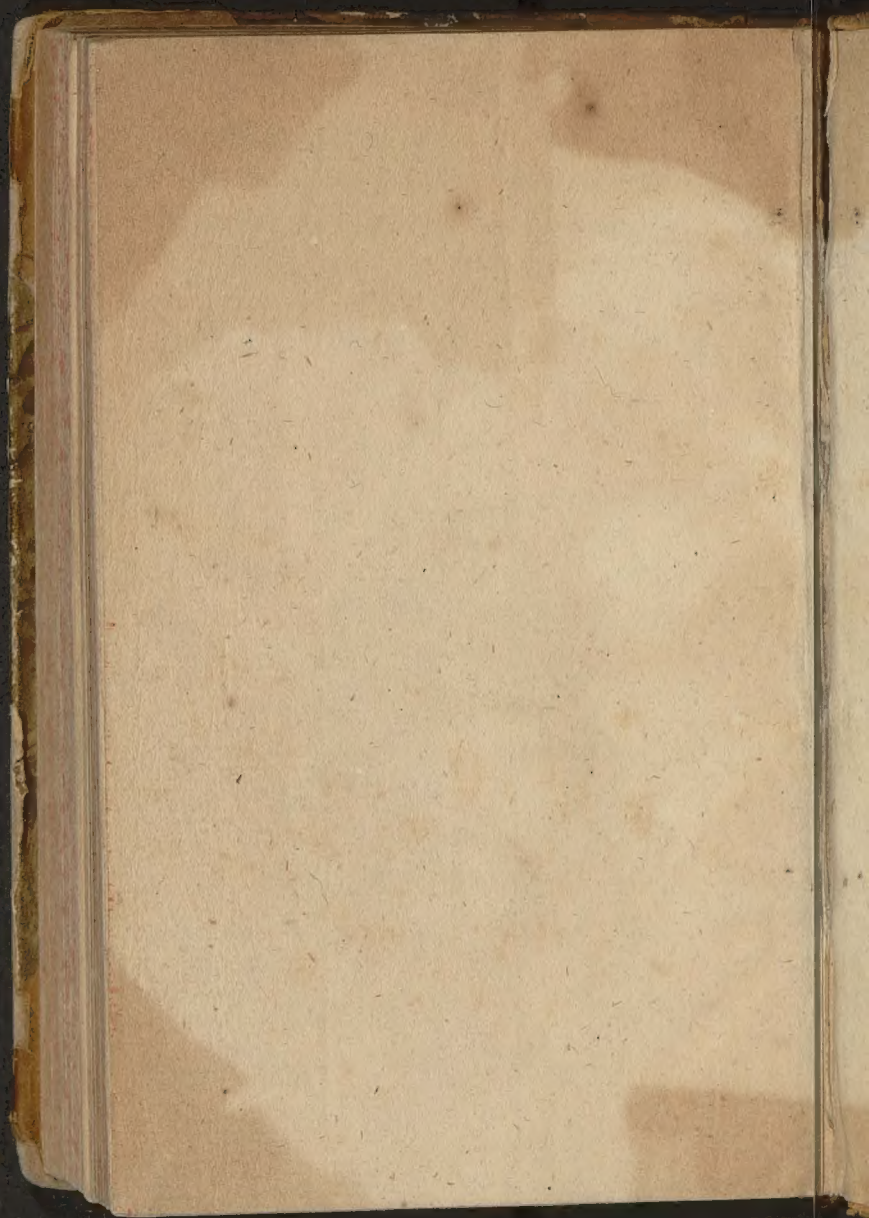
podleyfzey y nayniebepiecznieyfzey dla częſtych niezgod y Sedycyi. Treſcią Stowarzyſzenia eſſencyonalną nazywa on: *gdy każdy z nas oddaie do ogółnoſci oſobę ſwą y wſzyſtkę ſiłę ſwoię pod naywyżſzy Rząd y Dyrekcyę woli ogółney.* Ten woli rząd ogółney coż to ieſt, ieſli nie Demokracya? To ciało moralne złożone z tylu członkow ile zgromadzenie ma głosow z wielu oſob iedno. *Ja ſkładające iedno życie iednę wolę!* Coż to ieſt ieſli nie Demokracya? *Ta niby oſoba Rządu publicznego, która ſię formuje przez ziednoczenie wſzyſtkich.* Coż to ieſt: ieſli nie Demokracya? Rząd naypodleyfzy, Rząd nayniebepiecznieyfzy.

Nie ten tedy Rząd wolny pod którym urodziſiemy ſię Polacy objaſnia Autor, ale nowy Demokratyczny zaleca. Nie chciałby mieć, ani KRÓLA, ani Senatu, ale ſamo *corpus Reipublicę* bez głowy, bez oczu. Wnieſcież ztąd Polacy, ieſli macie albo nie tracić pieniędzy na takowe piſma, drogi czas czytaniem onych zaprzatać, ſentymenta lepiſze takowemi ſobie wybiiać.

lie
lie

W
e

I



P. P. DOM KSIĄŻKI
— ANTYKWARIAT —



001930

Biblioteka Jagiellońska



stdr0025458

